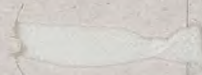
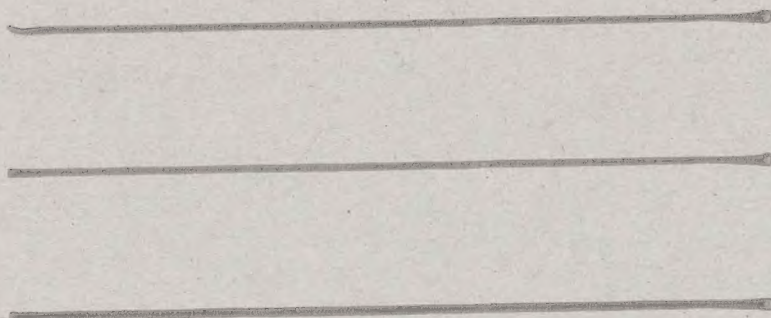


7868

Bibl. Jag.

III



no

Libelt Karol D^r

~~Ostatnia kartka~~ rękopisemu utwór.
z podpisem Libelta.

Portret fotogr. Karola Libelta dalem do zb. fotogr.

170
Liberty Hall 21

Liberty Hall 21

Liberty Hall 21

N^o

2

Libelt Karol. Dr

Rekopis

p. t.

„ Co jest naród i jakie jego
warunki bytu. ”

Drukowane w „Album Museum Narodowego
w Rapperswilu”. Parnas 1872

str. 20-49.

10.12.1937.

A. Wojtkowa.

No.
Libell Karol Dr

Co jest maro'd i jallie jego warunki, bytu

13
1 r. 1.

Ja, pewne wyprawy nie tylko nader głębokiego, ale i wielce złe.
Konego znaczenia, które dla tego, albo mało bywało roze-
miane, albo rozmaicie tłumaczone, wedle tego, czy kto mało
nad niemi się zastanawiał, albo zastanawiając się ^{pojęciowo tylko} roze-
my ich znaczenie odkrywał. Z tego powodu oddawiano ta-
kie wyprawy pewną świętością między ludźmi, pewną uroczą tajem-
nicą, której uchybać nie wolno. Były to, jakby ratowane posęgi
egipskiej Izidy, której gdy kto ze śmiertelnych w twarz rą-
zał, śmiercią padoł. Nie nadaremnie prawo mojęcienne
nie pozwalało mi tylko badać znaczenia Roga, który się na
górze Synai pojawiał w grzmotach i błyskawicach, albo w bren-
ognistym, ale nawet wmiętego imienia jego nie wolno było
wymawiać. Nie nadaremnie Korań zabrania pędzenia mało-
wać odowiel, albo go myśleć przedstawiać rebut. W naj-
nowszych nawet czasach wyprawy mitos, wiara, grypska
i były innymi uważano za świątobliwe, ^{nie}każniemożliwą, aby
ich znaczenie rozbeierać; a tych autorów posędzano o święto-
kradstwo, którzy do tego rodzaju badawczej analizy odwarpli-
li się przystąpić; bo tem badaniem, tą setką jallby anatomi-
cznej, odkierać dawali się te różne znaczenia wyprawy, z ich
kwiśnięcego uroczu, z ich czarownego wdzięku, z ich żywością
petnij świętego namiętności. Jaki przedmiot wstąpił pięknej
działa nadobnie na zmysły nasze czołując i wywołującem rozejm
i mi dać się porabiać na drobniarzi i atomy, z których powstał
jako plod genialnego talentu lub geniusu; tak i przed-
miot, oweru wywarani namiętności, będący twórcy opat-
ności

mosci: dzieku, na wdraż, uroci i żyłost dla otowielka, bo wżgli-
du na to, jak powstał, i z jakich stron pierwsi stłoc.

+ Nie awżliłmy zreszto rozwodzić się nad tym tematem, bo on leży
poza zakresu naszej rozprawy. Dodamy tylko, że pod kategorią
wyrarów białej głęb i białego stężenia, jaskółki nie już przyle-
głyśmy, nie ułkanasici, nie ułłka et podobnych nalerij, ale
że wżgliłmy wyrarowy mowy, gdy się bliżej nad niemi zastano-
wimy polidzei wżgliłmy. Jest to zabyteli prastósie, alote
ni umięję sobie edai sprawy ze znawieniem wyrarów pětnych
mieszkońców traci, wolatec je obrzucić tajemniczym urokiem
i nietykalnym i wżgliłmy. Jest to zabyteli i nasydzi orasow, nar-
dke wielkiej wżgliłmy niemięję tych, powstań de tych, który
nie dotłaczemy i nie dotłaczemy rozbiór znawienia ~~ni~~ ni re-
konstrukcy, lew rekonstrukcy porożtyć. Musieliśmy jednak
o kim wspomnieć, że tego, żeśmy potoryli sobie za zadanie
prawda polidzei, ale jednak ile w naszej mowy traciemy, no-
rabraci znawienie również pětneho wyraru naszod, i co tego
żegnowat: jego poprzedzi stanowi.

Wyrarowy niemięję naszod do bliższawym wyrarom
państwo kraj, ojczyzna. — Państwo jest u nas nie dazgi
szwajchea nawa kęgo, co francus nazywa l'état, a niemięję
Staat. Kęgo ten wyrar zaprowe orasow rehorzech potłozio
i niemięję pětneho pětneho; gdzie pan znawień,
indielnego kęgiu lub monarche, a panowat nad pětneho:
ojczy, a państwo nazywad siebie sobie podległe, bo wżgli-
du na odowosi ich miellentier, wżgliłmy pětnych i
nizawimionych. To bo nie oznawienie niemięję pětnych nie wżgli-
wamy nazywy państwo i nie niemięję państwo swojcarę
ani wżgliłmy wżgliłmy: państwo polskie. Obrazano
de, niemięję, monarchie, samowładne kęgiu: jaskółki państwo
Rzeczka

4

iprowadzić. Jednakże wśród ostrej i nie może i bez
 dawkę i swoich pałk, jakimi są praca, piśmennictwo
 i dzieje, do jednych prowadzą jego stronę stanowi ród, polko-
 lewie, krył i obywateli.
 A być już wypadła że naród może być prężniejszy, gdy ma
 być polityczny, ale prężność nie potrzebuje być narodem
 rudy dom w obci wielkiej i włości narodowej i w całej
 mniejsze i narodowe i prężności, i najprężniejszą
 dawkę się na rudy prężności narodu, jak tego dowodzi
 miasta i praca magdeburskiej w Polsce; tak tu może
 być i jednoscie najprężniejszych wielkich i mniejszych
 narodowości, ostatek i mniejsze, co do liście, ale prężność
 narodowości na całej, jak mniejsze w Austrii, jak madri-
 skę w Węgry, jak mniejsze w Turcji - Przechodzą, de-
 być się jest prężnością, nie da się być i bez politycznego
 bycia; tak istnienie narodu jako prężności prężności
 jest możliwym i bez wielkości politycznej.

Pierwszą narodowości dawać się już wykształcać i
 roznoplemienne rzucać prężności prężności na rękę
 mniejsze narodowe i włości. Tak się kształci: Aragonia
 oraz inne prężności prężności i prężności Hiszpanii
 w jeden formowały naród hiszpański. Tak prężności
 Normandya, Burgundya, Flandrya, a nawet Brejta i Lo-
 ranja, w jeden niezerwaną stały naród francuski;
 tak się i jednoscie rozliczne prężności włości, w jeden wiel-
 kiej włości se stalią Brytem, tak prężności odgry-
 roznorodne krajów niemieckie stały się w jeden słon-
 federowane cesarstwo niemieckie. A tak i dawać Napoleon
 III w wojnie prężności Austrii, i prężności prężności
 jako narodowy prężności i rasy prężności. Nie
 prężności

z wiadomych na oznaczenie tego wyjątkowego, samą tylko
materialem podobną, - ziemą. Polityczne znaczenie tego
wygrazu wiadomości chyba w tym, że kraj, nie przedstawia
samej ziemi, ale raczej jej granice, a tym sposobem wy-
powiada, że leży międzykale, bo ostatecznie ^{brzochna} krajów
coś, co leży międzykale, a jej granice stają się.

Kraj nie wypowiada żadnych nie narodził się, a kraj
granice nie polityczne. Państwo jest z normalnych ludów
pod względem narodowości, tak i z normalnych krajów i
krajów składają się z nich, a samo w sobie w granicach
swoich jest także krajem. Podobnie naród najmiej
kraj, który zamieszkuje. A jeżeli to jest naród niepodległy,
to broni posiadłości swoich i granice tych posiadłości. Na-
ród słony długociesnym przeobrażeniem w jedną wielką naro-
dową całość, nie był tylko jeden kraj, którego granice
w obecnych kontynentalnych czasach, ^{chyba} były wojną.
i podległy nowym siłom. Stady były kolonie naładowe
do posiadłości pewnego narodu, ale są osobno w kra-
jach, choćby dla tego samego, że pomiędzy tam krajo-
wici w niedużej małej roślino- i zwierzęcej do-
choły w jakimś w koloniach ludu, i że przeobra-
żeniem jest wyjątków kolonii do własnej nie-
kwalifikacji, jak się to pojawiało na osadach amerykań-
skich.

Kraj w materialnym znaczeniu wojny, że tylko granice
przez pewien, który naród zamieszkuje, ^{ziemi} materialny,
ma to sobie własności - jak każda materialność,
która nie ma własności, nie leży tylko w sobie.

- 8) imion wdasych, zabitych byłych i tam nigdy nie było
 i dorywcy, a niedowiedzący międem i ogniem iwi od czasu
 Karola W.

Jużli kraj taki ma mielide i miemy takie rwanie
 tud. który go ramiechliwad i na ulodym dziejowem pro-
 tamnielno uioz myslougwad, porowei o wile rwanie
 nie samego nasadu, który razingi more i proci dziejowych
 i podanionych wipowenoi, nie powoli nie zolta-
 wia, skoro nie poroweto po nim nie z kultury ludzkiej
 co by panici jego uwieornilo. Poeta nasz piewada i
 zingli Grey, zingli Rymianie,
 iwi iwi Homer, zingli i Wirgili

to co do naszego przedmiotu piewadnie mozna: zingli
 iawianie, których rady docieraly po na gory Radkai-
 wie ai do Grecji i Peloponezu, ale iwi Warne (waro-
 wna) iwi Morea (morella), i byle winych narow iawian-
 uich, iawianych na dowied piewanien tu kiedy i-
 wianickiego

Tak z wyrazem kraj, tak samo sie ma z wyrazem oj-
 czyna. Ktorey on wdasiwie majzeli ojowicki, spadci-
 po ojcu, co talwie uiozno ojowicki, tak jak maie rzynek
 by majzeli po matce. Na tego kwi Gorzicki w dworani-
 nie piewada: moim zdaniem lepiej wzywi, ako moze i-
 o Polsce rzec: patria moja, nicali ojczyna moja, bo ojczyna
 odciaj sie rozumie to, co gruntu komu oic jego zolta-
 wida tak Margu wyrazi sie: ze malka ojowicki miady
 zmy podzielite; Petrycy zas: ze natozy wry wryptke
 ojowicki na silete wryptke ocar, gdy sie orobije, trac-
 Nastepnie majzeli kraj, w ktorym sie uiozno, iwi ojowicki
 w pownijnych dopiero czasie rozwiastonem zolta-
 piewanie

Knażenie wywaru ojczyzna do tego wyrytkiego, co
 nam w spadku po ojach naszych pozostało, a zatem
 w spadku nie tylko ich prywatnego ale i politycznego i
 publicznego życia. Ojczyzna w tem knażeniu jest pań-
 stwem, kościołem i państwowością (narodem); jest ludem
 bo to ojcowie nasi; jest ziemią, bo ona była byh ojcio-
 wnością; jest narodem niepodległym, bo spełniającym
 misję swoją. Ojczyzna jest językiem, obywatelstwem
 i religią, bo to trojgo ojcowie nasi nam przekazali;
 jest prawem, literaturą i dziejami, bo w tem trojgu
 rozwinęła się duchowa potęga ojców naszych. Była
 ojczyzna jest urząd i wyrytciem. Jako syn dostawczy
 się w spadku do majątku ojcowego, na wyrytciu tego
 majątku by najdrobniejszych punktach, musi się odwoły-
 wać i udzielać jego właścicielowi, a choćby był za granicą,
 i w innej części świata, dawać pełnię praw i zgodę swojej
 przodków; — tak i Amerykanie, syn narodu i ojczyzny, powołani
 prawo i przywiązanie do tego wyrytkiego, którym ojczyzna
 urosła, odzwiercydla się i wzmacnia; a choćby był na
 wygnaniu, w dlegiej od niej oddali; pomiędzy obcymi,
 czuje się do tego miliona stowusłów, interesów, wydarzeń
 które ojczyznę naręwa. Prawy polak, urząd się może
 polakiem, i w kopalniach Mercuria, i na posileniu nad
 Amurami, i na emigracji wśród wielkiego i gościnnego narodu.

Skrytyczować się
 wolno

Jeśli naród jest ojcem, to ojczyzna jest matką naszą.
 Ona reprezentuje uroczystą stronę kraju, do którego należymy.
 To jest w tem alford uroczysty widok ze słusznym każdą wieść
 naszą

Wynikając z tego narodził się w nim wielki niepokój. Ojczyzna,
 jako uczucie, rozlewała się nie tylko na całość państwa i żywo-
 ść narodową, ale i na losy jego najbliższe. Państwo, postrze-
 żone, podobnie jak strach, było politycznym, bo już postanowiła
 swego dzielnego spełniać nie może, wielkie do rządów i pa-
 ństwa innego narodu. Ojczyzna zaś była niepokojem, jak
 była w swoim krajowcu. Ona z nim idzie i na własne światło
 i z nim powraca do kraju, choćby po wielki dzień światła
 i po rozlicznych narodowych zmianach. Gdyby pomógł
 i oświecił światło wstąpił z mądrością i po prostu po
 ludziach obcych i ziemi, które kiedyś zamieszkiwał, podzi-
 widy zmiany światła, które nie zostały, ale już wśród przychod-
 ziom innego świata i innych narodowości, poznał nie swoje,
 ale przecież wyznaczył, to ojczyzna moja! Bo uczucie, które
 z nim nie imię, to samo i inne ojczyzny. Dla siebie nie
 zna. Uczucie ojczyzny rozlewa się przez te zrozumiane
 interesy, rozlega, przez nieumiejętności i nieumiejętność
 się, i w takim niewygodnym stanie ducha przenosić
 nie może, na które zabory z upragnieniem liżą. Ale
 gdy to uczucie niepokój i letarg obudzi się, to ojczyzny
 przynajmniej rozprawa się, jak się to stało w Prusach, w
 Niemczech, i dziś dzieje się na Silesii. Przez to ^{bardzo} prosta i naturalna
 na, a jednak jej rząd, zabory wierzy nie chce. Sądzę myśle-
 ći, że dobrodziejstwo ^{obcej} światła, zagłuszy powinno narodowe uczu-
 cie, że domaganie się praw i państwa i narodowości nie są obywateli
 przyrodzonej potrzeby, ale jakiejś agitaacji ultramontanistko-
 szlacheckiej, której tylko rewolucja i rewolucja rządów
 zmiany. Głównie to oświeca i tym samym panuje

umienia, a napiera, że Duchowieństwo od nadzoru elemen-
tarnego wyłączenia odrzuci; że samego Boga stworzył
czym myślenie będzie mi, by nie umiętnie naszy
jednolitości w postawieniu. Są to objawy tego samego
przejmującego ducha, który ~~na~~ ^{na} ~~przeurot~~ ^{przeurot} ~~potęgi~~ ^{potęgi} i poli-
tyczny (nowej epoki) ~~o~~ ^o ~~religijny~~ ^{religijny} ~~alony~~ ^{alony} ~~nowe~~ ^{nowe} ~~wiedza~~ ^{wiedza} ~~nadzieja~~
i mitosi ~~zaprawa~~ ^{zaprawa} ~~umie~~ ^{umie} ~~na~~ ^{na} ~~nie~~ ^{nie} ~~istota~~ ^{istota}.

Trzej piew w historyjii
powstawa. ~~Just~~

[illegible]

i były innych, oboj światłych imion mężów nauki i oświaty-
 polskiej, a nawet także bliższe będą góry, bo z ich pierwotnego
 odzienia ludowego otrzymać, kiedy to ogólną rozwijając umiety.

Do tego wyrażenia wyrazu narod, od wyodrębnienia jemu sta-
 ciej takowej nam będzie już ostateczni, co to jest naród, i jakie są
 warunki jego bytu. — Ród, rodzina, plemię, pokolenie to są
 fizjologiczne powroty narodu. Wskazują masę uogólnionego ludu
 odwołane do swego szeregu pod wodzą wyodrębnionego z pośród
 siebie, murają albo dobrowolnie albo wyparte z pierwotnych w
 Brzyi iedliki swoich i prę w kulturnych wyodrębnieniach
 dla zachowania. Znie się wali dany porządek rzeczy, i na gruncie
 ogromnego państwa Rzymskiego nowy powstaje polityczny porządek,
 który. Przez wydzielenie się w różne kierunki, przez wojny
 i podboje, przez migracje się z ludem inoziemnym, wy-
 stępują się w różne germańskie. Działywość rozmaite
 odrębne narzeczene i rżdem narodowości; ari trwały i stale
 się od siebie w pewnych miejscach i granicach, wyodrębnienie
 się kościelne i państwowe dają powstanie różnym narodowym,
 między innymi poprzednie, na podstawie a miedzy innymi
 dają ludu polegać na narwane bajeone dzieje narodu stanowią
 Wracając do tych bajonych okresów narodowości przedhistorycznej
 w naród historyczny przelewa się. Z pogaństwa stało się chrześ-
 ciństwo, z rządu patriarchalnego monarchia; z miedzi i żelaza
 brązu; z praw obywatelskich prawa pisane; język obcy, prostacki
 łaciński, jako wykształcony oboj. niewykształconego rodzinnego,
 stał się irodkiem dźwięczny; dopiero później język narodowy
 do wyjątku w piśmie, druk: w nauce się wytworzył. Gdy ostateczni
 świata podnieśli się papież i cesarz rzymski — nie mieli,
 stonali do tych dwóch mocarstw duchowych i świeckich odwie-
 dli

16

alc.

ale z XIII i XVIII wiekiem światła se przegasty wśród rolnictwa = 17
 zmian w swolach: "derogacji całego państwa. A kiedy zabity stał
 światła reforma w konstytucji trzeciego maja, nie było już sły
 w metodzie, żeby jej przeciw zwyczajom i zwyczajom nieprzejm
 ciota podziemie. Następnie das potrzebny podział Polki,
 państwa. Wskazując na restauracji króla, któryś książę
 monarchii, nawiązał kongres wiedeński z zawiązaniem
 narodowych swobód polskimi, i dzisiaj one czas, gdzie te swo
 bady na wsze strony tamiz i gwałt. Ale one są w nas, nie w ręk
 opawców naszych i polki nie mówią będnij, nie myślimy.

Ole są główne rysy dziejowego i politycznego charakteru naro
 du polskiego, o których tu nam głównie chodzi. Występuje się tu
 naszymi uwagę, że powiem ci stan szlachecki w Polsce wyżej
 nie odgrywał rolę obywatelskiego stanu, że on urzędy nie wypos
 polity i losuota, on senatorowie i poselskie gędnosi, on wresz
 cie, stając na koni obronie granic kraju sprawował, że on prawa
 stanowić, wolów wybierać, i sam był kładł daleko do strom
 - cały zatem charakter polityczny i publiczny narodu polskiego
 do samiej szlachty się ciągnął. Stan niejaki mieliśmy, matego
 był macecia i prawem niemieckiem się rządził, a dopóki
 Karolowa W. sądził apellacyjny w Wroclawie nie utworzył
 w apellacyj do Magdeburga, i akła radzie w niemieckim
 byłby prowadzone były. Stan umiemy wresz podupadł i za
 mied się w zaciężnych gospodarzy, którzy wreszcie się stali
 w wolności ukazała, i aw niewoli w system znawienia tego
 wyraził nie było, ~~który~~ ^{choć ja} Napoleon cesarz atrybutem konstytucji
 w dniu dla księcia Warszawskiego nadawej wyraził nie było,
 to było jednak przywiązanie wstąpienia do szlachty i zupadła
 jego samowładni

18

jego zawisłoby od woli a nawet kaprysu państwa, który zabój-
stwo chłopów uważał za grzech. Ale tego St. August zawarł
po koronacji pisał do Andrzeja Zamiatyńskiego: „półki dzieł nie
własne sobie moc i siłę i siłę nad podległym, półki trochę
niegdzielnymi okupami more zabójstwa chłopów, półki mi mane w dzieł
i jej spokoju” Wierali projekt A. Zamiatyńskiego do reformy prawa
odrzuconym i ostatecznym. Klaczeć owocem pożył bóg mi mógł, aby chłop
mógł mieć prawo pozwać go do sądu.

To był ten wtórniński, radnego mi me charakteru ani public-
nego ani politycznego. W religijnej idymie znajdował posłuch dla
odwieku swego, i jedna wiara była mu dobrodziejstwem ojczyzny.
Wyrok ię w tej klasie ludzi charakter religijny, radni i go.
Tępnym, którego znamiona przedstawiały obyczaje naszego ludu,
jego rozliczne obrzędy nader dawnych ięgańce rasów; znaj-
demy obrządku tego ięga w jego pieśniach, przysłowiach, po-
wieściach. Burze polityczne rzucały more jego dobytka,
władzy. Burze polityczne rzucały more jego dobytka, ale
kiedy miał od państwa, i który mu państwo wolał mieć, ale
reformy ciału w nim nie wywołaty. Same podiaty kraju
projekt obywateli, boi mu Polska ojczyzny nie była, i dopiero
prześadowania jego religijnej, jego ięga, wysoki podiaty
obudity w nim polski rozum. Jest to bogaty materiał
dla przyszłości, który przerobił na urodzeniście cele, dawa-
my ię kieszonki reformy. Osiaty tylko temu materiałowi
trzeba.

Główny warunek był każdego narodu leży w spełnieniu
misji swojej. ^{Ma on} Wedle jego rozgłosu naradom i kempere-
mentu i charakteru przyczyni ię wstępnemu z innymi naradami
do rozwoju doskonałego całego społeczeństwa i do postępu
w wolności

19.

w wolności i oświecenie. Aby to mógł wyprawić, musi być po-
nem swojej woli, mieć ^{razd. własny} ~~być niezależnym~~, a przychodzić
do historii ^{magania} i celi, aby przez pewien czas mógł ~~dużyć~~
besto historii, jak to było w Polsce w XV i w XVI wieku. Wtedy
kości, powiada Aug. Cieszkowski, wytkonywa wdziejach swoje
własne pojęcie, a Heggenst Krasinicki porównywa narody
do stron letni, z których wybrzmiewa hymn boży, harmonie
społecznego świata. I zaprawdę dzieje ludzkości i z kolei wytkę.
przejść w nich różne narody, jako ich działacze, musiałyby
być ślepy, pełnym krwi i znoju przygodkiem, gdyby nie były
rozwojem postępu do coraz wyższej doskonałości; były inne
długość dzieła unieruchomiona z idea ludzkości i rozwoju z
nieb do bytu to wszystko, w duch otwartości, pojęć i przepra-
wadzić doświadczyć. W tym nie ma ~~nie~~ końca, przeprowadzenie
rozlicznych momentów politycznego, religijnego, społecznego i
moralnego rozwoju narodu, w wypełnianiu różnych rodzajów
warunków i poddawanie tego rozwoju terytorialności na-
rodowej. Wszystko, co naród jest, jego postać, plemię,
jego oddzielne frakcje i duchowe usposobienie warunków
wewnętrznych, potężaniem siły, klimatem, zatrudnieniem,
pograniczniami dotychczas i. t. d. wszystko to zmierz-
do tego jednego głównego celu, do jego misji, czy to aby jej
przygotować potrzebny materiał, czy aby być użytecz-
nym, czy wreszcie aby narodowość swoją do celów przystosować
zachować.

Who chce coś wykonać, a naród lew bawieć, musi mieć własną
wolę, nie zależną od woli obcej, mającej inne cele. Boż dźwięk uderzył
własny,

20

wtajemniczeni, jakżeśmy to już wyżej wspomnieli, jest niezbędnym
 warunkiem wytkonywania postawianych misyj narodowej.
 Nie zawsze naród w świadomości swojej dopina celu, do którego
 jest powołany. Najczęściej nie zna tego celu. Same odolicności dziejowe
 nie poroi przypadkowe nim kierują. Może dopiero historiozofia,
 której zawyży A. Pieprkowicz w swoich prolegomenach skreślił, wy-
 świadczy narodom ^{przysię} postawione ich cele, tak jak je wyraża w swojej
 przeszłości. Jakiś między ludźmi, nader rzadki są ci którzy sobie
 wytknęli pewien cel życia i do niego ^{zdążają} świadomością tego, w
 drodze uprzedzić i zwalniać, a czego się chętnie i co nabywać
 należy, a wielka większość wieknie żyć z dnia na dzień, popy-
 chana jedynie zewnętrzniemi stosunkami. Tak i narody. I jednak
 jest w nich prącie, choćby instynktowe, dążące do wielkości, do
 potęgi, jako jedynych doświadczeń cywilizacji, któremi się odzga na
 publicznej arenie dziejowej, zwycięstwa i klęski; jest skłonność
 do nabywania światła, jako pożądanego środka do przystosowa-
 nia się do wyzyskania, czego ludzkości do jej dobrobytu i zmartwie-
 nia potrzeba, jest szukanie ^{prawy} i wolności, jako koniecznych
 warunków swobodnego rozwijania się ducha. Są w ogóle między
 światła, jak są rzędy w organizmie ludzkiem, odlegające się bez woli
 stworzyciela, samorządnie poruszające. Nie wchodzić, co te rzędy światła
 sprawuje, czy opatrność i mądrość boga, czy logiczna koniecz-
 ność rozwijającej się idei ludzkości. Ale jedno i drugie to samo ma
 znaczenie. Bo w logice jest mądrość boga, w postępie ku lepszeniu
 opatrność boga. Nam głównie chodziło o zadokumentowanie po-
 stawienia dziejowych narodów, dokonywanego czy to bezwiednie
 czy z świadomością rzecy.

Łonejany

21

Łowijany materiał narodu przedhistoryczny i bajeczny.
historyczny, jako dla braku źródeł trudny do odgadnięcia.
Jedną z tych epok zawięzłych wyzstąpić uoszenie silni jego przysię-
go w dziejach rzucać. Także Germania nieocenione pod tym
względem. Jakiś wrócić do badań charakteru: porównanie ludów
germańskich. Zastanawiamy się nad tym, co nas więcej obchodzi,
jakiś ma znaczenie naród, co był polityczny, a z nim wampli po-
stawienie jego swego żywota stracił.

Był polityczny, był wielki, wielkiemu nieocenionej wagi, który
samotność adreśnu, wola jego polity, swego żywota, ale nie jest
konieczność jego żywota w ogólności. Jako otworzył, który był
panem i diademem, po utracie majątku, stracił bardzo wiele, ale
nie potrafił swego życia; wniósł miedzą pod rozkazy obcego
pana i poddał się, ale mógł być ^{prawy} ~~potężny~~ i otworzył dom
dla swego majątku. Tak i naród. Łowijany, anielowany,
rozróżniony, ajasmiowy, stuchai musi przez i rozkazy obcego sobie
pana, ale może być i dla siebie i poddał się swą niedowolność
wszystkich innych kłopotach; naturalnie praca i rachunek włas-
nym, bo one do tego obcy się pomagają nie będzie i swobodę
kiedy potławi.

Stanowisko wampli było kłopotliwym narodu, jest jego plemięństwo
jego język, jego wiara, która wyznaje prowarina wielkość, jego
i otwiera narodowa, a mianowicie pieśni i powieści ludowe,
jego zwycięstwo i obywatel i jego przeszłość. Są to wszystkie po-
życie narodowe, które naród przetrzymuje i powołuje, ażeby
narodowość swoją, choć utrzymać i utwierdzić. Nie potrafił
wzrost ogólny, który samego, bo w takowy nacjonalizm
nie przyczynia do narodowości przez przetrzymanie do ziemi przod-
ków naszych, pełnej pamięci, dziejowych, w której stronie
kiedy

ojców matki i prajców: probabek naszym; awżniesz wiele pre-
cud narodowości; Alory nie mię, na wdaność obconarodowcy wy-
pradając i cudziemna robię paucem wbić w polski i koloni-
katorum indygenizacy; awż: koby nastąpić mogło, że jeli
ziemia ^{i grunta miejsc} i raki krajowców przejść na wdaność przy swo-
mów, narodowości redukowały się mogła na proletaryat
rolnicy i klasę robotną po miastach; — to jednak kraj nie
ist ogólnie narodowi stanowcy, bo wsi jego przewo-
dzić mogą pod obce panowanie, a historia nas poucza, że
orady i wojdów: Anglików, Francuzów: Memcio do Amery,
li ze zmianą kraju nie zmienity narodowości swojej. Jako
Polacy powinniśmy być przeciw tego rodzaju wdrożeniu.
Dla tego że one ostatecznie ludności naszą, a w ich miejsce ci-
są wseytłeni drogami obcyzna. Ale utracimy, że
cała Polska w obce kraję wyprzedziliby mogła, a nie narodziły
się powrót na utratę narodowości swojej.

Plemienność leży we krwi, i przelewa się z podolenia na
podolenie. Najwystrzeż jest w ludzie naszym, Alory się nie
tęży z innoplemięnnymi ani przed zwieratli onobitnie, ani
przed stosunkami społecznymi. Wyższe były klasy narodu, bywały
tu owdzie mieszańcami przez matczyńską mieszankę i przez
krew z przychodzącymi przycię. Nie uogarnięty tego uogarnię-
nia się dwóch plemion ze sobą. Jako matczyńską wśród ro-
dziny krew od sturumie ratuje, bo tak bliższe połączenie
krewi nie podnosi ale poniża przyniosły nowej rodziny i jej
podolenia; tak i wyta plemienność wśród siebie samej rodzą-
ca się i mnożąca nie nabiera przyniosła, Alorych jej nie
dotyka.

dotacje, a Włochom się implemienty szczyły. Dla tego przemi-
 szanie sławi oboplenienną podróżą przyniosłowsi narodow-
 jak to widziemy w stolicach państwa wielkich, gdzie najwięcej
 zachodzi pomysłowanie krajów ze sobą. Wielekto jest jeden wa-
 runek: aby to mięszanie nie dąta się urodem narodow-
 gdzie pulka idzie za udrożeniem i powrót ten związek sama
 udrożnienie, i dzień wstanie na udrożnienie wychowanie
 gdzie polski rani się z francuzką i sam francuzki, a dzieci
 jego słowa polskiego nie rozumie, ani dziejów narodu pol-
 skiego ani kraju polskiego nie wie, - tam było rodzin-
 mięszanych dla narodowości polskiej jest straconych, a wśród
 których tego rodzaju przytłaczanie urodem narodow-
 i obywateli. W Polsce rodziny znaczące po miastach,
 jak to ich narodziła wchodzą były męmięckie, były nawet
 podprosem męmięckim, a jednak w Anóliem czasie pol-
 owy się aż do nieporozumienia i na kmatonikach wyrobili
 się patryotów polskich. Był to to porząd i tworzenie się w
 powzięli familijne z polskimi. Powiada, gdzie osadzano
 przychodniów męmięckich, utrzymali się ich narodow-
 bo byli osobniczi i nikt o nich nie dbał. Był to w pobliżu
 wielkich miast kolonie baniebrów i kaszubów polow-
 woty się. Tak było za samorząd polskiego. Inaczej się dzieje
 za samorząd obcych, które urodzenie irodkami garnie-
 nie się udrożeniem do rui polskich popierają. Jakkolwiek
 posetoga, aiebyśmy wanie przez lekkomyślność naszą tym
 egibnym kierunkom nie dopomagali, wytworząc się
 z posiadłości naszych ziemskich na nasz obopleni-
 ców.

Ma

Na drugim miejscu poleżyliśmy religię jako stanowiącą pod-
stawę narodu. Przemyśleliśmy, że wielu się na to nie zgodzi. Dawała
taką do przewidzenia w dzisiejszych czasach przewrotność reli-
gijną; gdzie ludzom nie ma chodzić o dogmata, będące tylko
mroczkami rozgorzałej wyobraźni, ale o zasady religiji moralne,
gdzie więc nie ma być wiary ale przekonanie. Gdzie za tem, że
nie ma być ani religiji państwowej, ani wiary z tego wypływ-
ającej i władzą; że religia jest mezą samienia każdego ob-
ywatela z osobna a w co kto wierzy, może być każdemu in-
nemu obojętne. Nie wchodzimy w krytykę tego nowoczesnego
kierunku, bo to obszerniej wymaga rozprawy. Wierzymy tylko o
fakt, że tego zaprzeczyć nie można.

Mówiąc przedewszystkiem o Polsce, historia i tradycja
nam powiada, a nasze przekonanie uwy, że bodajby kto
miał inny sposób, któregoś lud był pobożniejszy od polskiego.
A była to pobożność prawdziwie chrześcijańska, ugruntowa-
na na miłości Boga i bliźniego, która u nas nigdy nie dopro-
wadziła do świętej inkwizycji, ani do stosów, nie włożyła
palono karczmy, ani do rozruchów religijnych i prześladowa-
nia innowierców. Smutny wypadek Torunia, rozjaśnięcie się stu-
dentów akademii krakowskiej pod prześladowaniem cesar-
stwa, koleżanek na Ukrainie, były to polityczne nastroj-
stwa religijne wypadki, wyzyskiwane przeciwno nam przez
obcych wielokrotnie z ujemną prawdą historyczną. Ogromna
większość narodu wyznawała i czcowała świętą religię
rzymsko katolicką. Mieliśmy księstwo polski i prymasem
na czele, który w czasie berkskiego sprzymierzenia rządów
państwa

państwo, hiszki byli wrodzonymi senatorami; wyszli
 godności świeckie piastowali duchowni. Benedyktyni,
 Bazylianie, Jezuici i Pięty zabili szlache. Tym sposobem
 wiara katolicka przeszła w kraj i soli narodu polskiego,
 i była polską i italo-włoską cywilizacją jego narodowości;
 przy wielkiej tolerancji dla innych wyznań. Obaj my
 nie na tej masie kościoła i klasztorów i wytworności
 i bogactwem fundowanych po całym kraju przez osoby
 prywatne; więcej pod rachunkiem owe dotychczasowe kościoły
 i zakłady, i one, masę dóbr duchowych, a myślimy dać
 świadectwo prawdzie, że silną masę była wiara przedtę
 naszych, ałobyś sobie zostawił pamięć.

Alle i w ludzie przeszły była ona głęboko ugruntowana.
 Wojśło swato się wiara, i z jej nię. Boga rodziły na światach
 wysłano do boju przeciw nieprzyjaciół. Wtedy
 dziś pierwsze z ostrych: "chwata Boku!" rzuca się na
 wroga. Świeżym wspomnieniu poprzednio, że biednemu wie-
 ściemu ludowi, po upadku wszystkich jego dawnych rac-
 bód, wśród najrozleglejszego poddaństwa, jedna wiara po-
 stała podległa jego sercu, i ona jedna wzięła go do ojców.
 Wiara jedna, łącząca pana z poddanymi, stała się do-
 i nie porwała wycień przeciw nim dowolności, której
 się panowie bezkarnie dopuszczali mogli. Dziś pierwsze
 w ludu naszego, nie posiadającego wyższego światła,
 wiara mu jest oświatą, poucza, poprzedza do dobrych
 myśli, ona jedna najprościej, tym go z ziemą, nie
 której stał jego kościół, i z narodem, który jest przezwycię-
katolicki

[illegible]

27.

Ja Minusio.

zwieć ku temu przydatne, podmiennie piórem znakomni.
 tego pisarza, i wyle do powariego w narodzie dzieła, stało
 się iżyliem oświaty i iżyliem pańszczy. Tak Romanowice
 bibliji Lutra w narzecz waskiem, wznioło to narzecz do
 iżylika usięitowego, urzędowego, i konwersacyjnego. U nas
 narzecz małopolskie, w którym pisano Romanowice psalmsów
 Dawidowych i niektórych części piśma świętego, ze Aniołowej
 Jadwigi, rony Władysława Jagiełły, dano podzięk dla domu
 polskim: iżywota Józefa Chryzostusa Baltazara Opcia, bibliji
 Praeffenbergerowej, Regi z Najtowa i rtolej literackiej
 z czasów Zygmuntowskich. W obec tak iżydnego i wyskłada-
 conego iżylika polskiego upadł iżylika realki, w którym pora-
 był pisanu statut literacki. Tamten stał się naukowym,
 urzędowym, kościelnym, w ogóle iżylikiem oświaty polskiej.
 Ukwiło imie narzecz polskie, a nawet ruskie, roze-
 go do skutku, bo narzecz narzecz nie odciągają tak od siebie,
 jak to widziemy w narzeczach niemieckich, francuskich,
 stojących w takim do siebie stosunku jak iżyliki staro-
 zkie.

Ja wyjętym małych prowincjonalizmów, i odmienię
 ale ~~narzecz~~ wozemiatęj wymowy, czy to samogłoski w ich
 pochylaniu, czy kłkce spółgłoski. w ich zmierzczeniu, ni-
 posiadany ożegzyskie tak narzecz iżylika ludowego,
 co by być odmienianym od piśmiennego. Drugi się tym sposobem
 mielkie utwierdzenie spójności narodowej przez iżyliki, w karku
 części dawnej Polski dobrze rozumiany; a drugiej strony
 natężenia się naturalna powinnosć pielęgnowania tego
 iżylika

286

jęzeka nie tylko w domu, ale i w kościele, i w szkole i w urzędzie.

Jeżeli i z urzędu nężyć go Niemcy. Rosyjanie idą dalej, chcą go wynagrodzić nawet z kościoła katolickiego, a ~~nie~~ co więcej w miejscach publicznych, na ulicy, w restauracji, ciemni, w sklepach nakazują mówić po rosyjsku, bożę w ten sposób przekraczają ten zakaz. Najdziwotniejszą rzecz ciemki aryjskiego terrorizmu. Bo i niepodobną rzecz jest odebrać język wielomilionowemu ludowi, a nauczanie języka rosyjskiego i przywiązanie doń staje się tem silniejszą, im większe go ściera przesławanie. Moralnie wrogowie nasi wiedzą, czego chcą. Wielu wyrobili ten język, matki wypieknęły w nim dziecięce słowa; w nim odnowili myśli; w nim ożyli; nim ich komunizm, rodzinie, oświeceniu, przyjaźni; on nas wiąże z całą przeszłością i literaturą naszego narodu; on jest jasnym i gorącym światłem ducha naszego, idzie od serca do serca, od rozumu do rozumu, od wyobraźni do wyobraźni; on nam najdroższym i najmiłszym nawiązuje narodowemu. To wszystko odebrało ciemnotom, gdyby mu odebrało jego język, maie rzędy. I co by z polską powstato, gdyby się zapadł własnego języka, a mówić tylko moskiewskim lub niemieckim? O to automat powolny, którym się moskal lub niemieć do celów swoich, a na zgubę narodowości polskiej przystępować będzie. A tego chcą i pragną rządyaborce. Obie najmyślniejsze i waleczniejsze środki ze językiem naszym, a wielki go wypędzić ze szkół i urzędów a nawet z kościoła, boi się iść przeciw prawom, nieleguemy go wśród nas sanżeli i obiojmy więcej niżli to było dotąd z ludem naszym.

Jan

Tam jest warownia, z której go wtargnę przesładowanie nie 29.
wypędzi, bo tego ludu za wiele, a jego słownictwo i wlaściami
za mało, jego porządek z cudzoziemcami żadne. Żyliśmy między
naszemi, w piśmiennictwie naszą oświatę naukową, religijną
i obywatelską, do ludu na swoją literaturę oddajemy, co się
z pamięci od pokolenia do pokolenia przenosi. Jego pieśni
są ^{wielokrot} samodzielną poezją, jego przedstawia są jego filozofią,
jego powieści pełnym uprzedem bójnej wyobraźni ro-
zrywają ^{strojne} minione wypadki

Trzeci przeplatany ^{barwy} minione wypadki
Najbardziej z oświatą oddajemy powieści z swych razów i obyczajów
naszemu narodowi. Są one najodleglejsze, porażają poganieństwem
z nawet przedhistorią naszych czasów. Co się wśród ludu, od samych jego
zaangażowało wyrobiło, ukształtowało się silnie wiary, uczucia i spraw.
Oni i stało obyczajem, niewiedzący przez całe pokolenie, a nasza
nie przysięgała się w całym narodzie. Z naszymi wyobrażeniami
następowały nowe obyczaje, ale wśród nowych stare miedzi.
nasy i pilnie je przestrzegano. Życie obyczajowe było pierwszą
rozległą formą społecznego bytu. Wzajemnego zawiązywania się na-
rodowi, a obywateli całego rodzaju, domowego i religijnego
zachowania się jest rozległą obywatelnością społeczną, w istocie
narodowego umiarkowania, ale w rozliczności obyczajów, strojów i zwyczajów
według różnicy ziem i okolic, w całej narodzi wchodzących
dla narodowości, drogą postępowania i powinowactwa, nawet
wśród różnych różnorodnych rozstrzeni się i rozryw, samych
nie są w krew i ciało naszego narodu, i gdy inne warunki
były narodowego umiarkowania, jak użytek, wiara i oświata narodowa,
niezależnie po zachowanych obyczajach wśród obywatelstwa naszego
że to były niedobre warunki. Bo u nas jest szczególna naj-
bardziej i najmilsze przechodzi od pokolenia do pokolenia.
Koczar

choćby pozwolenie przynębię pod względem narodowym nie
 było się. Żył i obywatel, to ostatnie silnie narodowego istnienia.
 One barometrem narodowej żywotności będą, jak tego ślad dają
 we Wędach. Lubkach Stowach i innych mniejszych plemio-
 nach starożytnych. Mądre wykreślenie zdanie Konrada eduka-
 cyjnego, zaprowadzając naraz wśród narodowych, bo nie ożenie-
 i obywatela narodowego wykształcenia dać nie może; a wieli
 nauki, jako talia z kosmopolityzmu, wieli mowili się obcych wy-
 ków potrzebne, to jednak wstąpił w ojczyznę i z jej unarodowio-
 ni ^{musi} ~~powinno~~, a całe archolne wychowanie z ożywczości wychodzi
 i do niej, jako do swojego źródła nawracać ^{powinno}. Nasza nowa
 poezja, nasza sztuka na narodowych wzrosta i wiodach, i poezji
 mądra, czepięci przedmiot swój z ludowej pieśni, z ludowej tradycji
 i dziejów ojczyzny. Wypiera i odmienne klasy socjetyzmu
 najwięcej oddlegają od obywatelskiego życia. Dla tego, że na ob-
 cępnie wyportowane. Biada im, jeżeli się z tych obywateli
 uważają, jeżeli lekceważą i z obrocenia swojego usuwają. Nie
 rozumieją oni tej niewinnej prolegi, wśród ludu w obywatelskich pra-
 chowaniu, która go chroni do przetrwania i się, a stanowi-
 wielką przednią do samitowania narodowości. Andrzej mały.
 miłośnik Fredro powiada: „Wstąpił Palacy Pałeczan, tam ja naj-
 przedziej zgubię” to samo powłóczył morze o tych, co wykopają
 i obywateli polskości gardzą, jakże się wśród ludu pra-
 chowały. Bez życia obywatelskiego, byłby lud nasz bez barwy,
 bez woni, jak kwiat, którego promienie z ożywego źródła nie
 osiadcą. Męczył ogromny na ziemiach naszych, a jednak bez
 wartości narodowej. Powiadał ten pod kłębem dwudziestu laty
 i tu powtarzam: po tych obywatelskich, jak po kaganiach zathwa się
 ożywu młodości ojczyzny i nadziei jej jest ożywe. Święty to ożen,
 Alon

32

[illegible][illegible]

John

72

Polaki, a Polacy oddać sobie mogą to chlubne zwycięstwo,
a oddają je im i obcy, a nawet zaborcy, że przez wielki cały, nie
tylko nie zabraли narodowości naszej, ale ją podnieśli. Wiele
tęsknota w przeszłości, potworne wielkie dzieło się z tego; bo to było
dominujące następstwem z gruntu reorganizowanego państwa
pod politycznym i ekonomicznym względem. Nici było ciły ani
upamiętnienia się, aby rozprawić dwóm następującym państwom
złoty emblemat, aczguani formowaliśmy, ~~przez~~ ^{przez} szlachta
zobowiązani na ~~przez~~ ^{przez} ~~odpowiedzi~~ ^{odpowiedzi} upadli; stan między emier-
ciami, wstąpił iśli pogrzebowy w ciemności. Przygodnie por-
my narodzi do oświe, nie sięgali młodych warstw ludu, i
musiali upadli. Nawet we wielkim powstaniu ~~1830 roku~~
1830 roku sejm nie zdobył się na to, aby ogłosić wolność
i wstąpienie wstąpiłom. Co było najgłębszego i najgłębszego
czego, sło albo na Sybir albo na emigrację. Nie gawiedzi
się do urzędów, bo zdawało się każdemu porzucić na wierność
i tężni rządowi zaborcom. Piśmiata ludu zamieściana
handel i przemysł porzucił daleko po za rozwojem przemysłu
handlu, feodal i rzemieślniczych krajów. Dopiero w ostatnich
dwie dziesiątkach lat odwrócił się iść narodowe, wstąpił
i w pracy szukał jego duchowego i materialnego feudalizmu.
te. Trójkątne stanois, wstąpienie wstąpiłom, równość w obli-
one prawa były na niestwierdzenie darem zaborczych rządów.
Luna tylko literatura polska, szlachta pięknie i nowi-
niektóre pomiędzy Polakami przemysł, zawiązywać swoje nowe
osobne pomysłowości usiłowania to prywatnych osób, do
potężnych stowarzyszeń.

Femi

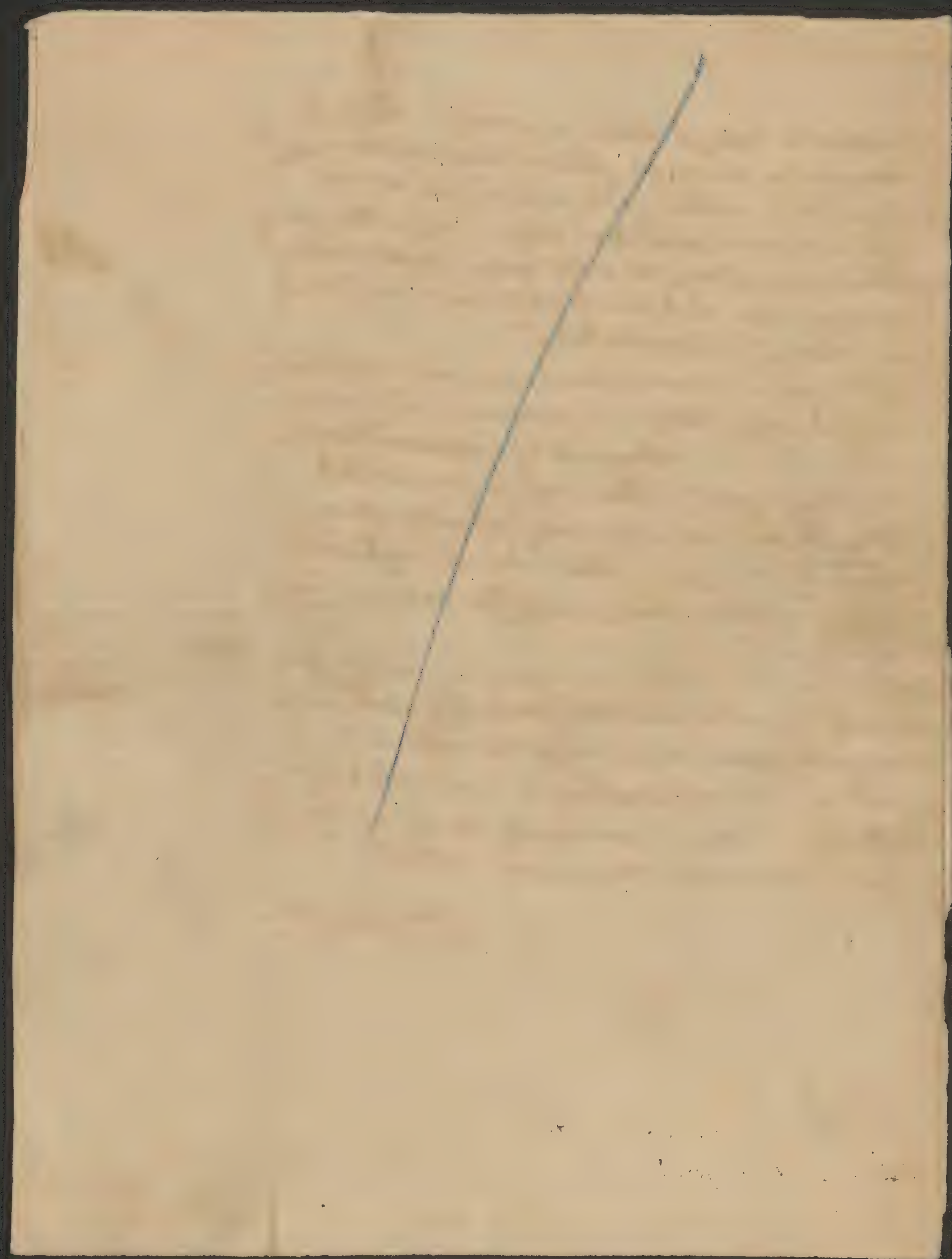
34.

Tenże pomocami wsparci, zyskaliśmy już bardzo wiele, a
zyskamy jeszcze więcej, jeżeli na tych drogach, które nam
praca konstytucyjna otwiera, a do których nas powin-
ność narodowa napędza, dalej postępujemy bóg wiemy. Podróż
pomiędzy tymi polami zjednienia mędractwa mi mamy wiele
nadziei o własnych siłach zdobyć sobie podstawę niepo-
dległości; a wielkie doświadczenie nauki nas wreszcie po-
wie, jak wiodłeniemy z dyplomatyczne rachuby, które
nam karaty były na obcą pomoc. Ale zmienię się ten
i rozważam odwieczną prawdę, kiedy się wielkość narodu
nie da ujątemianiu i morderstwu podległy i plenić za-
leży, ale na ustanowienie praw i dążeń narodowości i na
treklatu między narodowych a teni mierzalności nas
dowodziem, zawieranych, dążących do podniesienia wresz-
trowej oświaty, dobrego bytu, i swobodnego podwołania
prawami. Za każdego krajowa przycię. W ten czas i ber-
ożcie i krawi norlewa, zapamiętany już dziś
nasza narodowości, która więcej podmiotła wiodły i
Mencie, do jedności wielkich mocarstw. W ten czas i Polska
dowodzi się swoją niezależnością, na którą w ciągłej już
otwieraniu, polskie są grzechy przedmiotem prawem.

Przedziękuję, co kłopotliwie przesłał mi, autor Mebes;
w tej komedji jest to wprawdzie przezwyczajenie: „Jedną na jedno”
w imieniu Chrystusa — ale i nie należy mieć, ani stanąć
na nim, gdyż: Arzyż — porusza ją po milczeniu mezo

„i po smutku drobnych dzieci — po rozrutech dechach 25.
 „ubogiego i po zaciśniętych palcach wygnawców — po nocy.
 „i po jękach aniołów moich przelatujących w noc.
 „i po i tamieszkiej, pośród braci, których ci dał — tam pośrodku
 „prośba twoja — po drugiej rzezi nieloty twoje i tymi przelata,
 „ktoś cię a sam nie będzie mógł kłonać — i męli ty się.
 „coś wciela cię w jedno serce twoje.
 „i po i ufaj imię ci moje — nie proszę chwały twojej,
 „ale o dobro ty, których ci powierzam — bądź i polłojny
 „na dnie i uisk i natężanie cię niesprawiedliwych —
 „oni przeminą, ale ty i stowa moje nie przeminiecie.
 „i po dlegięci nędeńskie zore rozwiódz nad wami
 „— udanie was, orem aniołów moich obdarzyłem ~~prze~~
 „wielkimi, przegięciem i tem, co obiecałem na swojej Golgocie
 „— wolności!“
 „i po i oży, choi ten twoje wyschnie w piersiach twoich
 „— choi kwętnie o braci twoje — choi byś miał o mnie
 „samym rozpacze — czy ciagle i bez wytchnienia, a
 „przeżyję marnych, rozgubionych i śmiesznych, a zmasłanych
 „w taniach nie ze smu, jak wporody było, ale z prazy wie-
 „kowie — i tamże cię wolnym synem nie bies!“

D. Libelt.



Cena numeru pojedynczego
kop 20.

SERYA II.

$\frac{7}{19}$ czerwca 1875 r.

WYGOON

WYSTAWA

Nr 390.

Prenumerata w Warszawie:
rocz 12 rs. 3, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2,
miesięcznie kop 67 i pół.

Warszawa, 19 czerwca 1875 r.

Prenumerata
na prowincyi i w cesarstwie
kwartalnie r. sr. 3.

Tom XV.

Treść numeru. Karol Libelt (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Korespondencya od redakcyi. — Towarzystwo kredytowe ziemskie w królestwie polskiem i jubileusz półwiekowego istnienia jego (z drzeworytem). — Studzieniec i jego osada dla małoletnich przestępców (z drzeworytem). — Z Lermontowa (wiersz). — Kronika paryska. — Eli Makower, powieść (dalszy ciąg). — Korespondencya ze Lwowa. — Wycieczki po Kaukazu i Gruzji (dalszy ciąg). — Okrucieństwo względem zwierząt, ze stanowiska dzisiejszych pojęć moralnych (dokończenie). — Assyrya i Chaldaea (dalszy ciąg). — Wspomnienia z pobytu w Indjach wschodnich (dalszy ciąg). — Dziewczyna z Pyrenejów, powieść (dalszy ciąg).



Karol Libelt.

Kronika tygodniowa.

K r a j o w a.

Loterya fantowa z zabawą w parku na Pradze i wyciągi konne—oto dwa najwybitniejsze wydarzenia z ubiegłego tygodnia.

Najwybitniejsze, powiadamy, boć gromadziły i ścigały tysiące uczestników, chcących się ubawić widokiem zapasów na trampolinie, sztucznych ognia, które podobno komuś oko nadwęgryły, i... łamanie nóg na wyciągach, owym turnieju modnym, wykintym, pańskim, w którym istotnie aż dwa konie połamaly chybkie nogi i zakończyły świetną swą karierę pod strzałem pistoletowym.

Loterya na Pradze powiodła się... dzięki Bogu—bo miała na celu dobroczynność i pomoc cierpiącym. Wyciągi... powiodły się także... choć miały na celu—nie wiemy co. Powtarzamy to poraz dziesiąty, chociaż zawsze na próżno, bo jakkolwiek pytanie „*cui bono?*” rozlega się corocznie, odpowiedź jakoś doczekać się nie można. A tymczasem do pewników to należy, że wyciągi są u nas... fałszywym obrazem rzeczywistości, która oczom ludzkim pokazuje po wsiach i po ulicach miast całe tłumy koni skarłatych, dychawicznych i zaniedbanych.

Odpowiedzi więc, odpowiedział..

Jakżebyśmy pragnęli przyklasnąć tym dzielnym dżokejom, pędzącym lotem ptaka do mety—tym panom, którzy hodoją i pieczą owe rumaki bystre, lotne, wytrwałe... w arenie wyciągowej, i tym koniom wreszcie, łamiącym cieniutkie nóżki w biegu! Ale niestety!.. jakże tu klaskać, kiedy ze szczerością profanów przyznajemy się, że w celu i istnieniu wyciągów zbyt wiele jest dla nas tajemnic i zagadek nierozwiązanych.

Tymczasem przejdźmy do innego faktu, do wydarzenia bardzo skromniutkich rozmiarów, ale które przyniesie musi skutki bardzo pewne, bardzo jasne i zrozumiałe.

Chcemy tu mówić o poświęceniu domu przeznaczanego na przytułek dla nieuleczalnych i paralityków, mieszczącego się przy ulicy Nowowiejskiej, pod numerem 12.

Poświęcenie to odbyło się tydzień temu, to jest przeszłej soboty, o godzinie 6 wieczorem.

Wyobraźcie sobie, czytelnicy, co znaczy ten wyraz: nieuleczalny... połączenie go z innym wyrazem: nędza, i jeszcze z innym: sieroctwo—a będziecie mieli wątek do obrazu tak bolesnego, tak strasznego, iż przed nim zadrży najtwardsze i najzimniejsze serce. Człowiek złożony chorobą, z której umrzeć musi... Szpital go nie chce... odpędza go, bo mu zdrowia powrócić nie może. Śmierć paści nad nim, bo odwleczy tylko ostateczny kres życia ofiary. Nędzarz taki, opuszczony od wszystkich, staje się jeszcze tułaczem. Sam, bezsilny, konający, odepchnięty i opuszczony... straszne to słowa!..

Otóż dla takich-to nędzarzy istnieje ów przytułek o którym mowa.

Początki jego były bardzo skromne. Ofiara prywatna 300 rubli stała się dla niego podwaliną, na której serca ludzkie miały postawić gmach trwały. Wynajęto lokalik na Tamce, umieszczono w nim czterech chorych i zaufano przyszłości. Przyszłość ta nie zawiodła—ofiary poczęły się mnożyć, rosnąć, liczba chorych zwiększała się i dzisiaj... przytułek dla nieuleczalnych i paralityków istnieje już jako osobny zakład.

Pomieszczenie jego obecne skromne jest, ale wygodne i odpowiednie dla dwudziestu czterech chorych (taka jest liczba teraźniejsza pensjonarzy przytułku). Posesya przy ulicy Nowowiejskiej jest dosyć obszerna, chociaż skromna, bo oprócz placu, posiada tylko dom murowany o parterze i oficynę drewnianą. Z czasem jednak plac ma się zabudować, a dom dziś istniejący stanie się częścią projektowanego budynku. Będzie to gmach odpowiedni na pomieszczenie pięćdziesięciu chorych, jak sobie obiecują ci, co około tej sprawy zabiegają.

Nie chcemy tu wymieniać osób, które w unfu-

dowaniu przytułku stawiają sobie trwały pomnik zasługi... nie chcemy dlatego, że takie zasługi arcychrześcijańskie lubią ciszę i spokój... Musiemy jednak zapewnić tych wszystkich, którzy prawią szeroko i długo o *grubym materializmie* naszej epoki, że nie wygasły w niej płomyki miłości bliźniego, tego uczucia, które góry przenosi i które... *najgrubszym materialistom* nakazuje uderzyć przed sobą czołem.

Od lat dwóch tutejsze konserwatorium muzyczne nie urządza popisów dorocznych, o ile wiemy, z przyczyn bardzo racjonalnych, bo z powodu niezbyt dużych kosztów, jakie urządzenie popisów za sobą pociąga.

W bieżącym roku szkolnym, a raczej przy jego zakończeniu, zwierzchność konserwatorium, chcąc uniknąć tych kosztów, a jednak z rezultatami pracy swjej przed publicznością wystąpić, postanowiła urządzić całą serją *koncertów popularnych*, takich jakie dawane w Paryżu przez tamtejsze konserwatorium, zyskały sobie tam szerokie i chlubne uznanie.

Na koncertach tych nasza szkoła muzyczna wystąpi zarówno z muzyką solową, jak i zbiorową. Gra koncertowa jej uczniów i uczenie, chór wokalny, ze stu kilkudziesięciu osób złożony, a wreszcie własna orkiestra, bezustanku ćwiczona w zbiorowej muzyce, oto środki bogate i ważne, przy działaniu których *koncerty popularne* naszego konserwatorium mogą i powinny spotkać zajęcie się niemi ogółu.

O ile wiemy, zwierzchność Instytutu stara się, aby koncerty owe mogły być dawane w teatrze letnim. Popis taki, za ceny wejścia przystępne, niższe aniżeli przy widowiskach scenicznych, odbyć się ma jutro.

Dziwnież-bo rzeczy dzieją się na świecie!

Patrzmy na przykład na apostołów postępu, którzy krzyczą i hałasują na gwałt o kwestyach wielkich, potężnych, olbrzymich!... Ale niech-no przyjdzie na stół jakaś sprawa drobnutka, codzienna, lecz drażniąca powszednie słabości—to postępowcy zamieniają się nagle we wsteczników.

Oto przed dwoma tygodniami jeden z najzdolniejszych i... najodważniejszych cywilnie felietonistów naraz w dwóch pismach zaczął kwestyą żydowską i wypowiedział z tego powodu zdania, tchnące zarówno gorącym zapalem dla prawdy, jak i dla dobra publicznego. Na zdania te nie pisała się nieznajoma felietonistka +? z Kuryera Codziennego, która koledze swemu uczyniła gorzką przymówkę o *clownach* cyrkowych. Inne znowu pismo, ów organ, który tyle hałasu *postępowego* robił i robi, a tradycyji uznawać nie chce, z przekąsem odezwał się o szlachetnych i zacnych słowach felietonisty. Powiada on, że podobno za tego naszego kolegę odprawiono błagalne nabożeństwo w warszawskich i praskich synagogach, i że w innych także synagogach krajowych także same nabożeństwa odprawionemi być mają!..

Otóż nam się zdaje że te modły, jeżeliby istotnie miały miejsce, nie trafią do nieba, jako... niezupełne. Potrzebaby jeszcze dodać błagania... o dojrzałość myśli i wiedzy tych wszystkich, którzy pisują i rozsyłają po świecie bardzo szumne, obiecujące i postępowe prospekty, ale w codziennym postępowaniu trzymają się rękami i nogami tradycyji najzacofanśzej.

W głowę ludziska zachodzą, szukając słusznych powodów podnoszenia się ceny komornego prawie z każdym kwartałem, a przecież powody te są jasne i proste. Właściciel chce mieć z domu zysk jaknajwiększy—oto i wszystko; że zaś są ludzie co płacą ile się żąda, więc czemu nie żądać coraz więcej, czemu nie wyciągać, kiedy się jakoś dotąd na pęknięcie nie zanosi?

Że tedy właściciele domów ceny najmu lokalu pędzą w górę, to rzecz bardzo prosta; ale że ci, co lokale najmują, ceny te jeszcze bardziej na szkodę własną podnoszą, to już rzecz niewytłumaczona i... potępienia godna.

Oto z listu świeżo nam nadesłanego dowiadujemy się, że w jednym z domów przy ulicy Grzybowskiej mały jakiś lokalik przynosił właścicielowi 145 rs. dochodu rocznego. Lokal był skromny i dochód skromny, ale właściciel, czy właścicielka na dochodzie tym poprzestawali i nie mieli zamiaru ceny lokalu podwyższać. Tymczasem zjawił się ktoś, komu mieszkanie owo przypadło do gustu, i naparł się go, ofiarując płacić 320 rubli, zamiast 145, jak było dotąd.

A co, wszak to hojna podwyżka?... Przeszło dwa razy więcej.. ofiara ponętna, i dziwić się nie można, że ją właścicielka przyjęła... Czy jednak ofiara taka odpowiada warunkom nie już ekonomii społecznej, ale poprostu moralności?... Czy wobec takich faktów, dosyć u nas częstych niestety, panowie właściciele domów nie mają prawa pędzić ceny najmu lokalów i czy popełniają tak wielki grzech, że żądają sami tego, co inni bez żądania otrzymują od ludzi nierachujących się z groszem i... z obowiązkami?

Projektowana przejażdżka do Studzienca, miejscowości którą Towarzystwo osad rolnych obrało na założenie pierwszej swjej kolonii, odbyła się w zeszłym tygodniu i stała się dla wszystkich obecnych jednym więcej dowodem, ile energia i wytrwałość ludzi dobrej woli zdziałać może w krótkim stosunkowo czasie. Zaledwo przed rokiem położono kamień węgielny pod rozpoczynającą się budowę, a dziś już stoi pod dachem sześć domów murowanych, zupełnie wykonanych i zarówno zewnętrznym swym kształtem, jak wewnętrznym urządzeniem bardzo miłe czyniących wrażenie. Na stałego dyrektora osady zarząd przeznacza podobno p. Zygmunta Zajewskiego, obecnie nauczyciela ochrony w Mokotowie, i wyboru tego szczerze Towarzystwu winszujemy, znając ukształcenie naukowe, wysoki takt pedagogiczny, a nadewszystko szczerze zamiłowanie obranego zawodu, których p. Zajewski złożył już dowody.

Nie wchodzimy tu w szczegóły urządzenia wystawionych domów, w ich rozkład, oraz w regulamin, któremu podlegać będą wychowawcy pod względem pracy rolniczej i warsztatowej, pożywienia, ubrania i t. p., o tém wszystkiem bowiem damy dziś wiadomość dokładną w osobnym artykule. Nadmieniamy tylko, że osada Studzieniec posiada wszystkie potrzebne dla podobnego zakładu warunki sanitarne, bo zdrowe, przejęte orzeźwiająca wonią drzew sosnowych powietrze i wyborną wodę studzienną. Zaludnienie kolonii młodymi przestępcami, których znaczne usiłowania Towarzystwa powrócić mają społeczeństwu, nastąpi zapewne jeszcze tej jesieni, zaraz po nadejściu z ministerstwa spraw wewnętrznych ostatecznie zatwierdzonego regulaminu.

Jeden z łaskawych czytelników naszych przesłał nam ze stron dalekich, bo aż z nad brzegów morza kaspijskiego, kilka słów dopełnienia do życiorysu *Waleryana Górskiego*, zamieszczonego w numerze 385 Tygodnika Ilustrowanego.

„Przejeżdżając—pisze korespondent—w początku r. z. przez Wilno, po dwuletniej w niem nieobecności, a mając przed sobą podróż daleką i na długo, zatrzymałem się tam dni kilka, by pożegnać znajomych i przyjaciół.

Pobiegłem najpierw do domu Górskich, który od lat dwudziestu kilku przywykłem uważać za swój własny,

— Czy państwo Górscy u siebie? zapytuje stróża kamienicznego.

— Już ich tu niema; przeniesli się na ciasną kwaterę.

— Jakto? dokąd?..

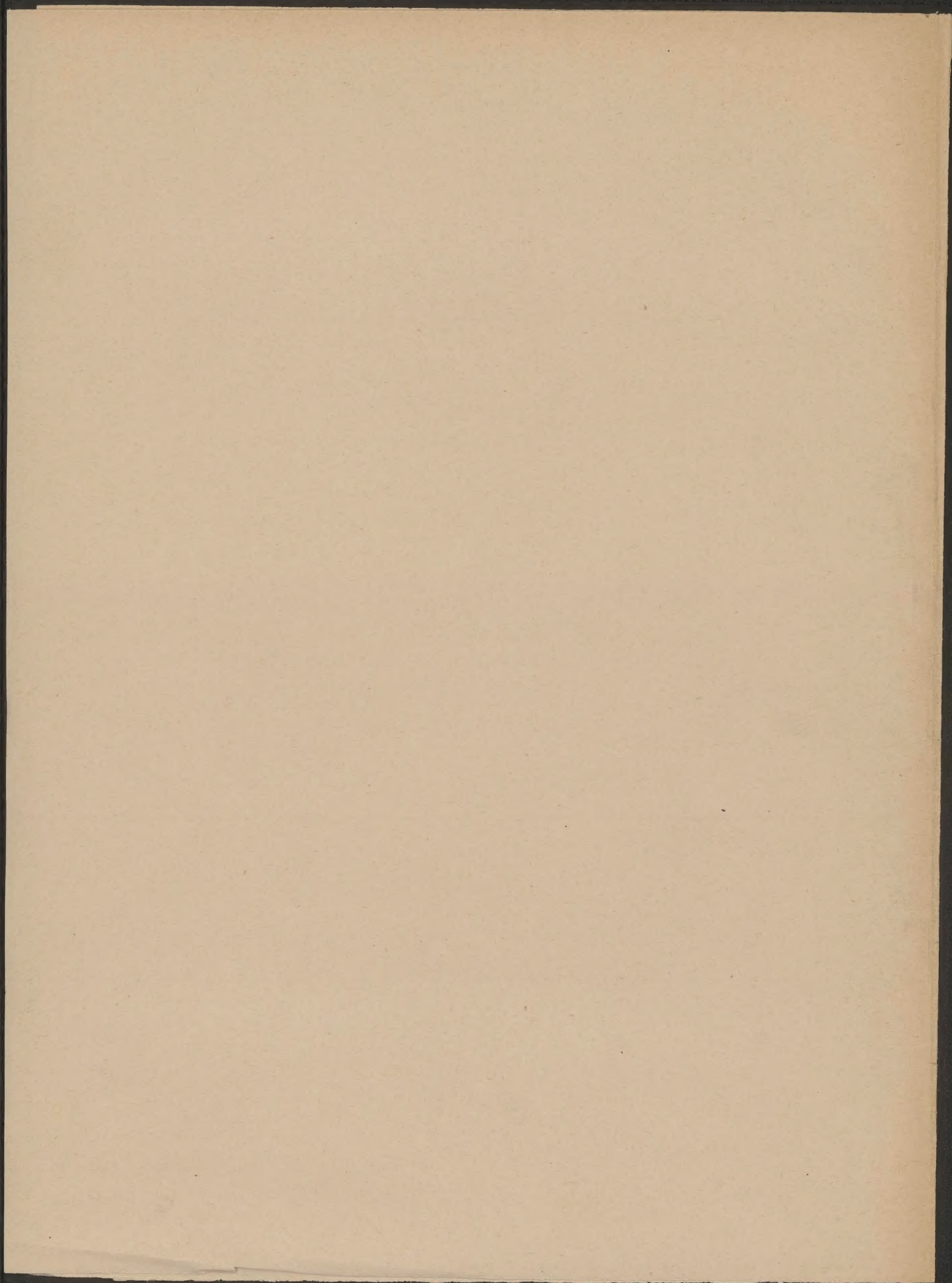
— Na Rosję.

— Oślupiałem...

— I dawno?

— Wcale nie dawno i prawie jednocześnie oboje.

Ś. p. Kamilla z Miekaniewskich Górską była kobietą dziwnie łagodnego charakteru, wzorową żoną, matką, pełną cnót chrześcijańskich matroną.





5906683 000014 >

TECZKA WIĄZANA BIAŁA